

WYWOD SŁOWNY ROZPRAW

I AKTA PUBLICZNE EMIGRACYI POLSKIEJ.

WYZWOLENIE DZIESIĘCIU POLAKÓW Z OKRETU ROSSYJSKIEGO.

Kommissyja Pomocnicza otrzymała od Sekretarza Gminy Londyn następujące szczegóły o wyzwoleniu kilku Polaków z niewoli moskiewskiej, dokonaniem przez braci żołnierzy w Portsmouth zamieszkałych, i pospiesza z udzieleniem ich publiczności. Oto jest pismo Sekretarza Gminy Londyn:

—Przy końcu upłynionego roku bryg wojenny rossyjski, *Irtysz* zwany, zawinął do portu Portsmouth. Wkrótce zamieszkali w koszarach polskich miasta tego bracia nasi żołnierze dowiedzieli się że na jego pokładzie znajduje się kilku braci, i wnet im się udało osobiste z nimi zawiązać stosunki. Celem ich było skłonić nieszczęśliwych do zerwania swych pętów: — jakoż po długich namowach znaleźli, pomiędzy trzynastoma, czterech gotowych do wystawienia się na wszystkie następstwa mogącej nieudać się dezercyi. Dla zapewnienia skutku pomyślnego potrzebne były, i tajemnica największa i pomoc zewnątrz Portsmouthu zamieszkałych Polaków. Stąd zwłoka, w czasie której, « *kiedy już rzecz w połowie była skończoną* (są to własne wyrazy odebranego z Portsmouth, z d. 26 Stycznia, listu), któryś z braci udał się do Stawiarskich » — oficerów poza obrębem koszar mieszkających i należących do tak zwanego Londyńskiego ogółu; — a ci « napisali do Komitetu londyńskiego... » który im przysłał na opędzenie pierwszych potrzeb 10 funtów. » — Dzień 13 Stycznia, jako nowy rok rossyjski, w którym Polakom więzionym miała być dana wolność zabawienia się w mieście, obrany był na uskuteczenie zamiaru. « *Przysposobiliśmy* (piszą bracia nasi żołnierze) *w koszarach dla 13tu cywilne ubranie.* Stawiarscy równie pospieszyli do koszar. » — Tam przybyli też czterej umówieni więźniowie, i przebrawszy się wyszli z Fr. Stawiarskim za rogatki miasta; kiedy tym czasem kilku żołnierzy z koszar rozbiegło się po mieście dla wyszukania pozostałych dziewięciu; z których sześciu tylko wynaleść mogli. W liczbie dziesięciu więc wyzwoleni bracia, zebrawszy się za rogatkami, częścią drogą żelazną, częścią pieszo i bocznymi drogami, w towarzystwie Ob. Franciszka Stawiarskiego (1), i Adama Baczyńskiego, żołnierza należącego do Gromady Grudziąż, pośpieszyli do Londynu; gdzie z obawy wydania kryli się przez czas długi u małej liczby Polaków o ucieczce ich wcześniej zawiadomionych. — Dla reszty pobyt ich, a nawet ucieczka pozostały przez całą tę porę tajemnicą, którą ściśle zachowywali do Gromady Praga należący żołnierze; ale z której powiernicy z ogółu korzystali w zwierzaniach się tajemniczych, aby komitetowi swojemu przypisać wyłączną zasługę, w tym pięknym i patryotycznym czynie wyzwolenia dziesięciu braci. — Powoli, stopniowo i niedokładnie zawiadamiane gminy Zjedn., — po części przez członków swoich na prowincyi mieszkających, do których komitet ogółu po składki najsamprzód udać się pośpieszył, — uczuły potrzebę zachowywania zarazem największej ostrożności i powzięcia dokładniejszych zawiadomień. Dnia 29 Stycznia, sekretarz gminy Londyn odebrał takowe z Portsmouth, a d. 4 Lutego gmina jego uchwaliła składkę i pismo do komitetu tak zwanego ogółu

(1) Dowiaduje się dopiero że i drugi Stawiarski towarzyszyć im miał.

Lond., w anexach do raportu z d. 10 Lutego, do Nru 209 przyłączone. Do zrozumienia powodów uchwalenia takowego pisma, potrzebną jest wiadomość o szczegółach następujących:

Opuszczony przez wszystkich demokratycznie usposobionych członków swoich w skutek czynów kilku, zbyt wyraźnie prze-powiadających późniejsze jego dążności; — po zawiązaniu się z Iona jego, w r. 1839, Gminy Londyn, w r. 1841, gminy Westminster; — po wstąpieniu kilku jego członków do Tow. Demo., a wykreśleniu się kilku innych, którzy odtąd do żadnego nie wpisali się stowarzyszenia; — ów ogół Londyński, któremu ostatni przewodniczył Jen. Dwernicki, tak po jego wyjeździe zmalał, iż emigracja londyńska o jego bycie zwątpiła; i że odezwanie się w imieniu jego PP. Prusinowskiego i Markowskiego, w r. 1842, w kolumnach 3go *Maja*, wywołało zaprotestowanie trzech delegowanych z gmin w dzienniku *Zjednoczenie*. Nazwisko jego « *Ogółu* » stało się obok przemagającej większości, złożonej z trzech gmin, z sekcji, z gromady Praga i z nienależących do żadnego ciała Polaków, czémś więcej od nieprawdy, bo wyraźnym z oczywistości najgrawaniem się. Ale po takowym prze-czyszczeniu się jego ze wszystkiego co wyznawało jakąkolwiek zasadę, żywość w nim pozostała zbyt były przydatnemi widokom stronnictwa Czartoryskiego, aby Tow. Lite. londyńskie nie pokusiło się nowe nadać im urządzenie, przyobledz je w pozory jakowego wyobrazicielstwa całej w Anglii zostającej emigracyi polskiej; i tak przysposobiwszy, użyć ich za swe narzędzie. To nowe zawiązanie się (do którego żaden przeciw z Polaków demokratyczne wyznawających zasady wezwany niebył) nastąpiło w roku jeszcze 1842. Przy ustawie zaprzeczającej wszelkim zasadom ludowym, a przeto wszelkim prawom ludu polskiego, nie tylko do równości i wszechwładztwa, ale nawet do wolności i własności — znoszącej peryodycznie w ciągu roku zgromadzenia, a przeto zabijającą życie publiczne emigranckie, rzekając się jego całkiem na rzecz Prezesa mianowanego przez siebie Komitetu — wydrukowano poczet 114 nazwisk osób, które nie wszystkie w Anglii, a nawet przy życiu pod tę porę zstawały (1). Wielu z takowych to przetworzonego ogółu członków imiennie należało do zjednoczenia, lubo od czasu swęj sławnej z r. 1840 przeciw wyborom przyszłego komitetu narodowego protestacyi, liczyło się za członków nieczynnych. Ci to członkowie, na pierwszy znak życia przez Komitet narodowy w ich wezwaniu do uczestnictwa w obchodzie listopadowym dany, odpowiedzieli wykreślając się hurmem ze zjednoczenia; a początkowanie tego wyparcia się sprawy narodowej podjął się komitet Ogółu w swém z d. 17 Grudnia r. z. roczném sprawozdaniu. W tém to, drukiem ogłoszonym, przez Ogół z okłaskami przyjętém arcydziele (patrz annex (B) do raportu z d. 31 Stycz. N. 205), Komitet Ogółu otwarcie i bezwstydnie wstępuje na wskazaną mu przez Zamojskich i Czartoryskich drogę. Wypiera się wiary w jakiegokolwiek zasady, które wedle niego emigracyą zawichrzają tylko i dwoja; zaprzecza powadze i jedności emigracyjnej pomiatając zjednoczeniem, do którego większość jego świeżo należała; wynosi Tow. Lite. londyńskie, które demokratów polskich szpiegami rossyjskimi było ogłosiło; nareszcie składa podziękowania pomocnikom Tow. Lite. paryzkiego i korespondentowi 3go *Maja*. — Ten to był komitet, który wyłącznie sobie przypisując wykonane wspólnie z in-

(1) Patrz Annexa (D) i (E) do raportu pod N. 193 z dnia 31 Października 1843 r.

nymi wyzwolenie dziesięciu Polaków, przedsięwzięt rozporządzać przyszłym ich losem, i osoby ich w zależności od siebie i od Czartoryskiego utrzymać. Pomagać mu do tego byłoby zbrodnią; i dla tego to wyprawiła do niego gmina Londyn pomienione pismo.

Tym czasem przygotował był komitet ogółu odezwę, i tę sekretarzom gmin wszystkich i sekcji Tow. Demok. wręczono. W krótkie nadeszła też odpowiedź na pismo gminy Londyn. Odpowiedź tę, z odezwą co do ducha swojego zgodną, niewypierającą się bynajmniej zarzutu sprzyjania królewskiemu stronnictwu, ale zmyślającą zarzuty których nie czyniono, i pomimo to wymagającą bezwarunkowego zaufania, sądzimy być warta całkowitego ogłoszenia, jako najlepszego do zrozumienia odezwę Komentarza. Odpowiedź tę znajdziecie przyłączoną pod lit. (E) do powyżej przytoczonego raportu z d. 10 Lutego pod N. 209.

Niemniej od odpowiedzi warta jest ogłoszenia odezwa, do tegoż raportu przyłączona, odezwa której wyrażenia « *Związku braterskiego* » i « *zabezpieczenia moralnego charakteru żołnierzy od szkodliwego wpływu* » właściwie przez tych tylko ocenione być mogą, którzy powyższe szczegóły z historii Ogółu znają. Objasnia je przecie dodatkowa okoliczność, że samo należenie do gmin przez obywateli ofiarujących podjąć się utrzymywania wyzwolonych żołnierzy wystarczyło dla komisji opiekuńczej do odrzucenia ich ofiary.

Wraz z powyższą odezwą rozszedł się po emigracji londyńskiej numer 3go Maja zawierający, pomiędzy podpisanymi na uznaniu wiecznego w Polsce panowania dynastji Czartoryskich, nazwiska wchodzących w skład komisji opiekuńczej PP. Ignacego Jackowskiego i Jana Terleckiego. Numer ten pomógł znacznie do zrozumienia dążności komitetu ogółowego i mianowicie przez niego komisji. Wywołał też w części surowość odpisów na odezwę przesłanych przez gminy Westminster i Wyznawców. Pierwszą, wraz z odpowiedzią P. Markowskiego, przesyłała komitetowi gmina Westminster. Druga ich kopija znajduje się pod lit. (C) i (D) przyłączoną do raportu gminy Londyn z d. 1 Marca pod N. 214. — Obie są charakterystyczne i komentarzy moich nie potrzebują. Emigracja bez mojej pomocy oceni rozumowania i fakta, zastępuje do kogo należy zarzut grubijanstwa, i zdziwi się tylko że P. Markowski, porównując swój komitet do « *najmniejszego robaka* », wyznaje iż na wzór jego i komitet Ogółu nie ulegnie się opinii publicznej, przed którą odpowiedzialność stanowiła jedyną groźbę w piśmie gminy Westminster zawartą. Pismo Gminy Wyznawców przyłączam pod lit. (A). Życzeniem jest naszym aby, w dopełnieniu obrazu uczuć jakimi Ogół londyński i jego polityka wszystkie części emigracji zjednoczonej w Londynie natchnąć umiały, ogłoszonym było wraz z innymi. Pisma od sekcji do ogłoszenia powierzyć mi niechciano. Wolno mi tylko po jego przeczytaniu powiedzieć że, lubo w innych wyrazach, ale równie silnie i z podobnych naszym powodów, protestuje przeciw wyłącznemu rozrządzeniu zebranymi pieniędzmi i losem wyzwolonych braci przez komitet ogółu Londyńskiego; że wymaga komisji opiekuńczej przez wszystkich składających wybranę i przed wszystkimi odpowiedzialnej; i że równy z innymi skutek otrzymało. Pozostaje mi tylko wzmiankować o reszcie, do żadnego z tych ciał nienależących braciach; a ci na zgromadzeniach przez gromadę Pragę na d. 18 i 25 zeszłego m. i 10 b. m. zwołanych w celu wyswobodzenia z pod wpływu Czartoryskiego tych, których dopiero z niewoli moskiewskiej wydobyć potrafiono, dowiedli że na ten przedmiot jednem, co gminy i sekcja okiem się zapatrują. Obowiązek, do którego poczuwają się jedomyślnie wszyscy do tak zwanego Ogółu londyńskiego nie należący, to jest prawdziwy Ogół w Anglii stanowiący Polacy, jest również obowiązkiem dla reszty emigracji, dla zjednoczenia i jego komitetu. — Niech wiedzą pod czyje wyłączne rozrządzenie dostało się, z prawa wolnych, na pozór wyzwolonych dziesięciu braci naszych; niech opiekę stronnictwa króla *de facto*, zstą-

pią przez opiekę powszechną, a przeto poddaństwo przez wolność obywatelską; niech utrzymanie, którego z łaski przywłaściciela korony polskiej i jego zauszników oczekiwać muszą, zastąpią utrzymaniem z grosza wspólnego, z publicznego skarbu — a czyn piękny, dotąd dopiero rozpoczęty i na korzyść widoków stronnicych obrócony, dokonany i uzupełniony zostanie; a Polska odzyszcze dziesięciu 'synów; a ostateczne wyswobodzenie ich będzie nam wróżbą większego, świętniejszego, zupełniejszego wyswobodzenia Matki naszej Polski.

Pozdrowienie i Braterstwo,
Sokr. Gminy Londyn, Sta. WORCELL.

WYPIS Z LISTU OBYWATELI WOŹNIAKA, ORYCHA I DRUMALEY
Do Sekretarza Gminy Londyn.

Portsmouth, 26 Stycznia 1844.

..... Teraz przychodzimy choć w ogólnych wyrazach, nadmienić Ci obywatelu o tych braciach, którzy za pomocą naszą wydarli się z paszczy tyranowi. — Tak skoro okręt Ruski przybył do naszego portu, niebawem dowiedzieliśmy się że na tymże znajduje się kilku naszych nieszcześliwych braci; przeto staraliśmy się z nimi poznać. Po poznanju się z niektórymi, wypytaliśmy ich o różne szczegóły; ci odpowiadają nam na takowe niemal z płaczem, narzekając na nędzę. — Lecz zaraz znaleźli się niektórzy z braci naszych zamieszkałych w koszarach, którzy im proponowali uwolnienie się z tego piekła; naco odrzucił młodzi bracia lękali się zgodzić; — lecz później po gruntownem ich przekonaniu czterech się zdeklarowało opuścić to piekło. Ale bracia nasi którzy się około tego krzatali, nakazali im zachowanie sekretu i wstrzymanie się z ucieczką do pewnego czasu, to jest dokąd nieporozumieją się z niektórymi braćmi poza obrębem Portsmouthu zostającymi. Tymczasem, kiedy już rzecz w połowie była skończoną, któryś z braci udał się do Stawiarskich, przedstawując im i używając ich do pomocy. — Stawiarscy napisali do ogółu czyli do komitetu Londyńskiego radząc się i używając pomocy materialnej; z czem ogół pospieszył, bo przysłał na opędzenie pierwszych potrzeb funtów 10. — Tym czasem nadchodzi Ruski nowy rok; w którym to dniu mieli niemal wszyscy Polacy pozwolenie do miasta na pogulanie; — więc w tym dniu trzeba było korzystać ze sposobnej okoliczności. Przysposobiliśmy w koszarach dla 13 cywilnie ubranie. Stawiarscy równie pospieszyli do koszar. Czterech, którzy o wszystkim wiedzieli, natychmiast jak tylko wydarli się z okrętu, przybyli do koszar, i przebrawszy się udali się z F. Stawiarskim za rogatki; a kilku braci naszych rozbiegło się po mieście aby zebrać wszystkich trzynastu. Lecz trudno było wszystkich wyprowadzić; bo i czas był krótki, i poznajdować ich nie było można. Wyprowadziliśmy tylko 10 i to różnymi manowcami, z którymi Stawiarscy i A. Baczyński udali się do Londynu. A my tu w koszarach mieliśmy trzykrotny alarm od policji i Moskiewskich oficerów. — Porozysłałi swych gonców na różne trakty; jednak byli okpieni bo nie spotkali ich w drodze. — Kapitan okrętu udał się natychmiast do Londynu do Ambasadora i podobno do rządu Angielskiego względem zbiegów; ale powróciwszy powiedział przy apelu przyszedłej niedzieli (nawymyślawszy na wszystkich Moskali i nas): już niema nadziei aby zbiegów mógł dostać. Nakoniec powiedział, że gdyby ich dostał kazałby ich na śmierć zakatać; co jest niezawodnem.

W tych czasach zjechała komisja Ruska na okręt, to jest Ambasador ze swymi zausznikami i Popem, aby wybać przyczynę tej ucieczki: miał mieć lustracyą, a Pop miał słuchać ich spowiedzi. — Jak okręt odejdzie obszernej się o wszystkim dowiedzie.

Pozdrowienie Braterskie.
Z polecenia (podpisano) K. WOŹNIAK.

Ale, ale, zapomnieliśmy powiedzieć że później jeden jeszcze to jest żyd także ucieki, i to z numeru będąc na warcie. — Nie wiemy gdzie i jak, ale myślimy że go żydzi przechowali.

Za literalną wierność kopii świadecze.

Sekretarz Gminy Londyn S. WORCELL.

Przytoczony dopiero wypis pokazuje że początkowanie i wykonanie szlachetnego czynu należy się żołnierzom w Portsmouth mieszkającym; im należy się wdzięczność od emigracyi i Polski. Teraz niech publiczność osądzi czyn komitetu mniemanego ogółu emigracyi Polskiej w Londynie, który to komitet na korzyść własną i fakeyi Czartoryskiego poważał się zagrabieć cudzą sławę. Oto jest jego odezwa:

DO EMIGRACYI POLSKIEJ.

Bracia rodacy,

Komitet ogółu emigracyi polskiej w Londynie, zawiadomiony szczególnym przypadkiem o przybyciu do Portsmouth w miesiącu Grudniu zeszłego roku okrętu rossyjskiego *Irtysz*, płynącego do Ochocka, który dla reperacyi na pewny czas do tego portu zawinął — a na którym miało się znajdować 14tu Polaków wiezionych w kolonizacyja do Kamczatki; po przekonaniu się o rzeczywistości bieżącej wieści, postanowił nieszczerliwych z niewoli na wolność wydostać. Przy pomocy kilkunastu, życzliwych jemu (1), a gorliwych o dobro ogółu spółrodaków, zamiar jego błogim skutkiem uwieczniony został. Gdy okoliczności nie dozwalały wszystkim, — dziesięciu wydartym z rąk tyranów, zabezpieczona jest swoboda; pozostaje tylko do zapewnienia dla nich byt materialny na przyszłość. W tym względzie uznawszy za właściwy krok, w dzisiejszym położeniu emigracyi w Anglii, nieżądać pomocy tutejszych mieszkańców: komitet ogółu, ufny w to wielkie poświęcenie Polaków, którym się zawsze i wszędzie dla ojczyzny odznaczają, w jej święte imię, postanowił, bez względu na różnice polityczne między nimi istniejące, wezwać was, bracia rodacy, do *braterskiego związku*, przez który materialny stan wyzwolonych z moskiewskiego jarzma spółbraci zapewniony być musi. Na pierwszy odgłos tego szczęśliwego wypadku, wielu rodaków pośpieszyło z ofiarami i z oświadczeniem składania ich na przyszłość aż do końca istnienia potrzeby. Komitet pewny iż ta gorliwość we wszystkich się okaże, nie chce ubliżać przez zachęcanie ich do szlachetnych obowiązków, w dopełnianiu których zwykli oni zawsze rokosz i chwałę znajdować dla siebie. Widzi on tylko potrzebę zakommunikowania rodakom plan przez siebie przyjęty; przez który zebranie potrzebnych funduszków z mniejszym ciężarem dla składających ofiary, z większą dogodnością dla zbierających i korzyścią dla obranego celu dopełnione będzie. A zatem aby każdy, życzący należeć do *związku braterskiej pomocy* (2), płacił miesięcznie tyle ile możność jego dozwala, lecz regularnie, tak długo, jak tego będzie wymagać potrzeba.

(1) List z 26 Stycznia r. b. od członków wydziału Portsmouth odebrany, a w aktach gminy złożony, nieco inaczej wypadek opisuje. Wedle niego bracia Portsmouthscy pierwsi dowiedzieli się o Polakach na okęcie rossyjskim będących, i pierwsi im pośpieszyli z pomocą. Dopiero « *kiedy rzecz w potowie była ukończona, których z braci udał się do Stawiańskich, a ci napisali do ogółu.* » Początkowanie, wedle tej wersji, należy się byłoby watełom żołnierzom, i nie samym « *Komitetowi ogółu życzliwym* »; gdyż odwożącym do Londynu był A. B., członek dotychczasowy Gromady Crudziąż, dobrze i oddawna mi z obywatelskiej gorliwości i zasad ludowych i demokratycznych znany.

(2) Od niematego czasu « *Związek braterskiej pomocy* » z komisyją z tych samych podobno osób złożoną, przy ogóle istnieje, i trudni się, oprócz innych przedmiotów, przyspasiabaniem miesięcznych składkowych obiadów. Wszakże związek obecnie proponowany inną jest natury; i dla tego właśnie podobieństwo nazwiska i tożsamość Komisarzy zwrócić uwagę naszą i obudzić ostrożność powinny.

Kto zaś nie może wnosić miesięcznie, jednorazowy wniosek równie z wdzięcznością będzie przyjęty.

Do zebrania funduszków na przedmiot powyższy i rozrządzenia ich, wybrana komisyja z trzech osób, pod tytułem: *Komisyja opiekuńcza wyzwolonych braci Polaków, działac będące stosownie do instrukcyi przez Komitet wydanej.* W składzie takiej komisyji są ziomkowie: Xiądz Poncyan Brzeziński, Prezes; Ignacy Jackowski, kassjer; Jan Terlecki, sekretarz. *Komisyja z działań swoich i z legalności działania, nikomu się nie tłumaczy, wyjąwszy Komitetowi, który za wszystko jest odpowiedzialny, co się tyczeć będzie przedmiotu składek i składających.* Komisyja pobiera składki wedle przyjętego planu nadesłanych deklaracyi i sposobu jaki *znajdzie najdogodniejszy* dla stron obu. Do niej należy udawać się do fundusze do osób i źródeł przez Komitet wskazanych. Wybierać i upoważniać osoby do związku braterskiego należące, na pośredników i kolektorów stosownie do potrzeby, — i utrzymywać rachunki. Opiekować się nad braćmi jej powierzonymi pod względem materialnego bytu, *zabezpieczenia moralnego ich charakteru od szkodliwego wpływu* (3), — i wynalezenia pracy odpowiedniej ich usposobieniu. — Takie są obowiązki i przywileje (4) powyższej komisyji.

Wszyscy zatem ziomkowie zamieszkali w Wielkiej Brytanii, życzący braterską nieść pomoc nieszczerliwym, pojedynczo czy zbiorowo, raczą nadesłać swoje jednorazowe ofiary lub miesięczne deklaracye na ręce komisyji, pod adresem: Ign. Jackowski, Esquire, 9 Penton Place, Surrey Theological Gardens, London; — polecając pieniężne rozkazy do zapłacenia na Post Office Lambenth.

Komitet przy końcu bieżącego roku, zawiadomionych składających o stanie kasy i osób protegowanych, — i stosownie do wpływu proponować będzie zmniejszenie lub powiększenie składek, — a w razie *ustania potrzeby dalszego ich zbierania*, całkowity raport z funduszu jego *rozporządzeniu powierzonych*, w druku dla wiadomości wszystkich braci przedstawi.

Przyjęto na posiedzeniu komitetu ogółu emigracyi polskiej, w Londynie 1^o Lutego 1844 r.

Pozdrowienie i braterstwo,

(podpisano) Prezes, Leon Jabłoński; Markowski, sekretarz.

Za zgodność świadecze: Sekretarz Gminy Londyn,

(podpisano) S. Worcell.

Gminy zjednoczonej emigracyi Polskiej w Londynie niemogły upoważniać przywłaszczonej przez komitet mniemanego ogółu nad wyzwolonymi braćmi opieki, ani samowolnego rozrządzenia składkami wszystkich, bez żadnej kontroli. Pragnąc przyjść w pomoc braciom, a nadto chcąc zapewnić się że pomoc ta będzie skuteczna, że ofiary publiczne nie będą, jak czyn żołnierzy, na korzyść partyi skonfiskowane, żądały ażeby wszyscy datkujący w wyborze komisyji udział mieli. Z dwóch następujących pism emigracyja oceni ich sprawiedliwe żądania, — osądzi *moralność*

(3) Co komitet ogółu przez te wyrazy rozumie, tłumaczą dwa następujące fakta: 1^o Ob. Emer. Staniewicz ofiarował na własne utrzymanie przyjęć jednego z wyzwolonych braci, i doznał odpowiedzi odmownej; 2^o komisyja opiekuńcza udała się do Ob. Dowkonta w celu aby u niego jednego z wyzwolenców umieścić; ale, gdy z ochotą Ob. Dowkont przyjął go się podjął, zapytano się go nagle do jakiego należy ciała. — « *Do gminy Westminster* » odpowiedział. — O! tobyś go zbałamucił », odparto i propozycyja cofnięta. Nie *moralnego* charakteru zabezpieczenie miano tu na względzie! (Od napisania tej noty doniesiono nam, że umieszczono u Ob. Buchowskiego i Kryslńskiego, członków gromady Pragi, z powodu ich demokratyczności od nich odebrano.

(4) Nieodpowiedzialność przed naturalnymi sędziami, jakimi tu są składkownicy, jest zaiste « *Przywilejem* », i z tych właśnie przeciw którym miłośnicy równości i sprawiedliwości najsiłniej protestują. Nie brzmienie więc wyrazu, ale jego rzeczywiste znaczenie było mi do podkreślenia powodem.

(podpisano) St. Worcell.

ciała które mogło odrzucić je, jak odrzuciło szlachetne ofiary pojedynczych ludzi, podejrzanych u fakeyi o ludowe zasady:

Działo się na posiedzeniu z dnia 4 Lutego 1844 r. pod N^m 11. Gmina Zjedn. Emigr. Polsk. Londyn, do komitetu ciała ogółem Emigr. Polsk. w Londynie zowiącego się. — Obywate! Szlachetnie i prawdziwie po Polsku przyczyniliście się do czynu wyzwolenia ze służby Mikołajowskiej dziesięciu braci naszych, których oddać staraniem i kosztem w części naszym utrzymywaliście. Skorzystanie z następczej sposobności jest dla was szczęściem, którego wieszamy; zasługa w której pragniemy, w której jako Polacy, mamy prawo i obowiązek wziąć udział. Gmina Londyn otworzyła w tym celu pomiędzy członkami swymi miesieczną składkę, dopóty trwać mając, dopóki trwać będą potrzeby wyzwolonych braci; i kassjera swego upoważniła do zaforszuszowania z jej funduszów summ, które składkujący w ciągu miesiąca zastąpić mają. Ależ te summy do użycia na rzecz wyzwolonych braci powierzonymi komuś być muszą; a ten lub ci, którym je powierzamy, musi nasze zaufanie posiadać; zaufanie nie prywatnej jedynie, ale politycznej natury; gdyż wysoko politycznym jest czynem zachowywanie Polsce do przyszłego wywalczenia jej synów. Wy, obywate, posiadacie to zaufanie w ciele które was wybrało, i które wyobrażacie; ale zaufania naszego, zaufania ciała, którego ustawa i cele są (wedle waszego sprawozdania z dnia 17o Grudnia 1843) z *waszemi zupełnie przeciwne*; zaufania ciał wszystkich, które jakiegokolwiek wyznając zasady, uważają je za wyraz treściwy praw rządzących, lub dla sprawiedliwości i postępu powszechnego, społeczną rządzić powinni; zaufania niczyjego narzeczcie prócz własnych waszych wyborców nie posiadacie i posiadać nie możecie. Nie dość jest na tych zaprzeczającej natury powodach; są nadto czyny którymi czynicie nam niepodobnym powierzenie wam środków ku osiągnięciu, jako słusznie to sami głosicie, *zupełnie przeciwnych nam celów*. Wypieracie się wiary we własne zasady; ale pochwalacie, wspieracie, uzuchwalacie kierunek polityczny przez inne przyjęte stronnictwa; w które się tém samem, lubo nie w skutek własnych zasad, ale na wiarę cudzą, wcielacie. Propagujące, niedwójznacznie już, urojone Czarotorskie do korony polskiej prawo, Tow. liter. Londyńskie, zachęcające do wytrwania w jego polityce; paryżkiemu, za pośrednictwem Towa. Lite. które chwalcie, przychodzą w pomoc. — Przyznanym celem obu literackich towarzystw jest przymaźnianie stronników przywłaścicielowi korony polskiej, pierwszemu zabójcy rewolucyi polskiej. Czyliż sędzicie aby nam się godziło pod wasze wyłączne rozrządzenie oddać pieniądze, któreby przeto przyczyniły się do utrzymania 10ciu braci naszych w zupełnej zależności od stronnictwa przez was za zgubne uważanego? Zaiste że nie; i dla tego oświadczamy wam, bez najmniejszego zamiaru urażenia, ale w skutek dobrej i od dawna znanego wzajemnego naszego położenia; w skutek owęj przez was przyznanej *sprzeczności pomiędzy celami waszemi a naszemi*, że zebranych przez nas i później zebrać się mających pieniędzy nie powierzymy do użycia na potrzeby 10ciu wyzwolonych braci naszych, jeno kommissyi złożonej z delegowanych wszystkich ciał politycznych, i któreby w składaniu ich udział wzięły. Jedyny wzgląd na który wam zważać się godzi, jest to prawo Polaków do wspomaganania braci, i prawo drugie zwierzania składanych pieniędzy w ręce tych którzy zaufanie ich posiadają.

Przewodniczący z kolei: (podp.) K. Stolzmann;

Sekr. S. Worcell. Za zgodność: (podp.) S. Worcell.

Działo się na posiedzeniu gminy Wyznawców d. 18 Lut. 1844.

Gmina Wyznawców do nazywającego się Komitetu Ogółu Londyńskiego.

Obywate!

Wezwaliśmy nas do składki na utrzymanie braci wyzwolonych z okrętu moskiewskiego *Irtysz*. Chwałebny jest krok wasz i w każdej chwili znajdujcie nas gotowych do przyniesienia wdowiego grosza ku temu świętemu celowi. Lecz nauczeni przykładem kilkunastoletniej

próby, w chwili kiedy serca nasze goręją żądzą podzielenia się ostatnim kawałkiem chleba z przybyłą bracią naszą, chcielibyśmy mieć to przekonanie że ten chleb pójdzie na ich użytek tak cieleśny jako i moralny; to jest chcielibyśmy tę bracią obaczyć, zapytać się co ją boli, i czyto, co jej przynieść chcemy, rzeczywiście dla niej ku jej użytkowi obrócone będzie.

Tym czasem, gdzie oni są? — Któż ich widział? — któż zaręczyć może że rzeczywiście, pod niebem, które nad naszemi głowami dźwigamy, oddycha dziesięciu braci gotowych do przyjęcia kawałka chleba który im podać chcemy, do zrozumienia tego uczucia co ten chleb strawnym uczynić może. Bo przynajmniej wam, obywate, że chcielibyśmy ażeby ten grosz co im oddać chcemy nienazywał się jałmużną.

Wy jednak, Obywate, jałmużną nazwać go chcecie; bo siebie wystawiając za kierującą władzę, wyznaczyliście jeszcze z ramienia waszego kommissy którąby składki zbierając takowe pod wasze rozporządzenie i pod waszą ostatnią wolę poddawała; a sami, jako dobroczyńcy, na wzór przekłętą zwyczaj angielskich dobrodziejów, rozporządzilibyście *cudzym* groszem w sposób najdogodniejszy nie dla dziesięciu może, ale dla was samych; jednem słowem, za cudze pieniądze chcielibyście podbić sobie i duszę i ciało wyzwolonych braci, co skromnie nazwaliście zabezpieczeniem im materialnego bytu i uchronieniem od zaraźliwych wpływów.

Do tego wszakże czy macie jakie przedawnione, nabyte lub zastużone prawo? — Wstyd, który wam, mimo zaprzędania sumienia waszego na usługi potępionej politycznej fakeyi, pozostać mógł, nakazywał wam odpowiedzieć: — nie, prawa żadnego nie mamy.

Bonie możecie nazywać prawem do wyłącznej opieki nad dziesięcią braćmi, te kilka groszy, które na sprowadzenie ich do Londynu z kieszeni cudzej wydalście. Mamy bowiem niezaprzeczone dowody iż myśl wydobycia ich nie od was poszła i nie przez was, ani przez wasze czynowniki dokonana została. Żołnierze, chłopci jak my, byli początkiem i końcem wyswobodzenia ich; wy, byliście przesyłką pieniężną; i dziś chcecie wyłączne nosić nazwisko wyswobodzicieli ich.

Śluchajcie, obywate, głosu prawdy i szczerości. Chcecie zabezpieczyć los wyzwolonych braci, zmieńcież ton, przemawiając z tą skromnością, jaka rzetelnej, nie zmyślonej zasłudze przystoi; odzywajcie się w sposób mniej kalectający, i uczucia tych, których wspierać zamierzycie, i tych, przez których to wsparcie wykonywać chcecie. Oddajcie nam bracią naszą; czy oni są chłopcy czy szlachta, przyjmijmy ich do naszego łona; i dzieląc się kawałkiem chleba, przynajmniej to pocieszenie sobie i im przyniesiemy że będziemy pewni, iż chleb do ich ust trafi i nie będzie się nazywał dobroczynnością, ale obowiązkiem.

Jeżeli takie są wasze uczucia, sprostujcież więc pierwszą waszą odezwe, i powołajcie emigracją angielską w sposób przyzwoitszy charakterowi niepodległemu Polaków wyswobodzonych z pod jarzma przesądów i ciemnoty.

W tym względzie przypomnijmy, iżbyście (jako posiadacze dziesięciu niewolników z niewoli moskiewskiej zamienionej w niewolę waszą) wezwali wszystkich Polaków na ogólne zgromadzenie; na niem w uściśnieniu ogólne oddali ich, i złożyli wspólnie z nami to oświadczenie że grosz, czy od dobroczynności angielskiej, czy z zarobku nabyty, wraz z nami, z nimi dzielić chcecie.

Przyjęto na zebraniu Wyznawców zasad społecznych, i poruczone zostało niniejszą odezwe przesłać.

Pozdrowienie i Braterstwo.

(Podp.) Stanisław Kolomyński, Sekr. Gminy Wyznawców.

Devonshire Street, N. 7, Commercial Road.

Za zgodność: Sekr. Gminy Londyn, St. Worcell.

Przyjęto na posiedzeniu komissyi Pom. Kom. Nar. Polsk. Paryż dnia 17 Marca 1844 r.

Sekretarz: Napoleon SZUNIEWICZ.

Adres Komitetu Narodowego Polskiego: à M. Żółkiewski, rue Ducis, 19. à Versailles.

Adres Komissyi Pomocniczej: à M. Glowacki, rue Neuve-des-Poires, 7. à Paris

W ostatnim numerze wywodu przez omyłkę położono na dole karty numer pierwszy zamiast numer piąty.